
RZĄDOWA RADA LUDNOŚCIOWA

**SYTUACJA
DEMOGRAFICZNA
POLSKI**

RAPORT 2007-2008

Warszawa 2008

Autorzy:

Dr hab. prof. SGH Zbigniew Strzelecki (Wstęp, Rekomendacje, redakcja naukowa)
Szkoła Główna Handlowa
Rządowa Rada Ludnościowa

Prof. dr hab. Lucyna Frąckiewicz (Rozdział VII-1)
Instytut Pracy i Spraw Socjalnych

Dr Andrzej Gałżka (Rozdział VI)
Szkoła Główna Handlowa

Dr Irena Kowalska (Rozdział II)
Szkoła Główna Handlowa

Dr hab. prof. AE Jolanta Kurkiewicz (Rozdział III)
Akademia Ekonomiczna w Krakowie

Dr hab. prof. AE Ireneusz Kuropka (Rozdział IV)
Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu

Prof. dr hab. med. Wojciech Pędich (Rozdział VII-2)

Dr Alina Potrykowska – (Wprowadzenie)
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN
Rządowa Rada Ludnościowa

Dr Barbara Sakson (Rozdział V)
Szkoła Główna Handlowa

Prof. dr hab. Izydor Sobczak (Rozdział I)
Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna w Gdańsku

Dr hab. Piotr Szukalski (Rozdział VII-3)
Uniwersytet Łódzki

Mgr Ewa Orzełek – redakcja
Rządowa Rada Ludnościowa

Michał Wolski – redakcja językowa

ISBN 978-83-7027-432-0



Druk i oprawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych
al. Niepodległości 208, 00-925 Warszawa

7.3. RELACJE MIĘDZYPOKOLENIOWE Z DEMOGRAFICZNEGO PUNKTU WIDZENIA W STARZEJĄCYM SIĘ SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM

7.3.1. Wprowadzenie

Proces starzenia się ludności jest w ostatnich latach najbardziej zmiennym procesem demograficznym we współczesnej Polsce. Z uwagi na dochodzenie w najbliższych latach do wieku starości generacji powojennego wyżu demograficznego zapewne nadal pozostanie – wraz ze stałym ubytkiem rzeczywistym w liczbie ludności – najważniejszym procesem kształtującym relacje ludnościowe w naszym kraju.

Badacze tego procesu z reguły skupiają się na jego wyrazie ilościowym, analizując zmiany liczby i udziału osób starszych. Tymczasem proces starzenia się ludności prowadzi do zmian ilościowych i jakościowych związanych z modyfikacją całej struktury ludności, oddziałując na relacje pomiędzy osobami i grupami przynależącymi do różnych pokoleń.

Termin pokolenie może być różnie rozumiany – pozostawiając jego znaczenie kulturowe¹ na uboczu naszych zainteresowań, trzy inne rozumienia warto przywołać. Pierwsze z nich, wyrosłe z antropologii, pod tym pojęciem rozumie ogół spokrewnionych jednostek, posiadających wspólnego przodka o tym samym dla wszystkich statusie rodzinnym (np. ojciec, babka, prapradziadek). Drugie – bliskie analizom demograficznym i ekonomicznym – ujmując pokolenie jako grupę osób w zbliżonym wieku, tj. urodzonych w tym samym okresie, z reguły analizowanym z punktu widzenia roku lub lat pięciu. Wreszcie trzecie podejście – typowe dla polityki społecznej – uwzględnia (potencjalną) aktywność zawodową, wyodrębniając osoby w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i poprodukcyjnym (użyte słowo „potencjalną” ma podkreślić umowność tej kategorii, albowiem w rzeczywistości kryterium jest ponownie wiek, tyle iż jego przedział jest definiowany znacznie szerzej niż w drugim z przywołanych przypadków). Pokolenia w tych trzech podejściach są zatem grupami wyodrębnionymi z punktu widzenia trzech typów wieku: społecznego (role społeczne i status jednostki), kalendarzowego i ekonomicznego. Powyższe trzy rozumienia terminu pokolenie oczywiście się nie pokrywają w indywidualnych przypadkach, albowiem często kuzyni różnią się między sobą dziesiątkami lat wieku, zaś dzieci i rodzice równocześnie są aktywni zawodowo lub są już w wieku poprodukcyjnym.

Celem niniejszego fragmentu Raportu jest wskazanie najistotniejszych cech zmian relacji międzypokoleniowych związanych ze starzeniem się ludności na przykładzie obserwowanego w ostatnich dekadach i przewidywanego w nadchodzącym okresie wzrostu udziału seniorów w Polsce.

Baza empiryczna, do której się będę odwoływać, jest dwojakiego charakteru. W przypadku analizy danych makro będą to informacje odnoszące się do okresu prawie półwiecznego, a mianowicie do lat 1988-2035. Dane dla lat 1988-2006 pochodzą z publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny (GUS) Roczników Statystycznych Demografii i Roczników Demograficznych, zaś dla lat 2007-2035 z najnowszej wersji prognozy demograficznej dla Polski, opublikowanej w lipcu 2008 r. Wybór okresu poddanego analizie wynika z dwóch przesłanek – dolna granica to z jednej strony rok przeprowadzenia ostatniego w okresie PRL spisu powszechnego, z drugiej zaś strony kres socjalizmu, oddziałującego również – poprzez zachowania demograficzne – na struktury ludnościowe i relacje międzypokoleniowe. Wybór górnej granicy wynika z przyjęcia takiego właśnie kresu w opracowanej ostatnio projekcji ludnościowej.

¹ Wedle tego podejścia pokolenie to grupa osób, w których młodości miało wydarzenie kształtujące świadomość i poczucie wspólnoty – wiecie pokolenie II wojny światowej

Z kolei w przypadku analizy danych w skali mikro – rodziny – będą nią wielkości pochodzące z polskich przekrojowych tablic trwania życia z lat 1990-1991 i 2005, umożliwiające porównanie z wymienionym wyżej okresem. Aby umożliwić odniesienie się do przyszłości, z uwagi na niepublikowanie przez GUS perspektywicznych tablic trwania życia, wykorzystam takowe tablice opracowane dla Francji przez spółkę J. Vallin i F. Meslé² z wielkościami trwania życia dla noworodka odpowiadającymi wartościom założonym dla roku 2035 dla Polski we wspomnianej, najnowszej prognozie GUS.

7.3.2. Relacje międzypokoleniowe z demograficznego punktu widzenia – uwagi wprowadzające

Demografom często zarzuca się skupianie się w swych analizach tylko na prostych relacjach liczbowych i korzystanie z operacjonalizacji bardziej złożonych pojęć (np. kategoria społeczna, rodzina) w sposób nadmiernie uproszczony, sprowadzony do „czynników pierwszych”. Poniekąd obie wspomniane tendencje wynikają w naturalny sposób z dostępności materiału statystycznego, nie pozwalającego na posługiwanie się bardziej precyzyjnymi, ale z reguły i złożonymi kategoriami badawczymi.

Jednymi z takich pojęć, nadmiernie zdaniem wielu badaczy zagadnień społecznych upraszczanych w demografii, jest para relacje międzypokoleniowe/wielopokoleniowość. Zarzut ten bazuje na fakcie, iż w większości opracowań przygotowywanych przez specjalistów z zakresu badań ludnościowych, termin ten wykorzystywany jest tylko do analiz w skali makro, a zatem analiz opierających się w mniej lub bardziej zawoalowanej postaci na kryterium wieku. Dopiero ostatnie 20 lat przynosi coraz bardziej śmiałe próby badania problemu wielopokoleniowości w skali mikro, a zatem w skali rodziny. Nawet jednak w tym przypadku zdecydowanie częściej odnaleźć można przymiarki wykorzystujące podejście modelowe, niż analizy materiału empirycznego. Ponownie w tym miejscu wyjaśnieniem takiego stanu rzeczy jest dostępność danych – w rzeczywistości poza próbami o różnej wielkości brak było dotychczas w praktyce możliwości zgromadzenia danych umożliwiających analizę całych zbiorowości. Sytuacja ostatnio się zmienia, dzięki digitalizacji rejestrów stanu cywilnego. Jednakże nawet posiadanie pełnego dostępu do takich danych nie pozwala na wierny opis stanu faktycznego, lecz jedynie stanu *de iure*, z uwagi na brak we wspomnianych rejestrach zapisów o związkach nieformalnych oraz części informacji o ojcach dzieci pozamałżeńskich. Całkowicie pominięty jest jednakże w przypadku tego typu badań niezwykle ważny wymiar intensywności i głębi relacji międzypokoleniowych.

7.3.3. Relacje międzypokoleniowe – długookresowe tendencje

W przypadku zmiany relacji międzypokoleniowych w skali makro, literatura jest bardzo bogata, albowiem w zasadzie każdy badacz analizujący proces starzenia się odwołuje się do podstawowych mierników ogólnospołecznych – rozmaicie definiowanych współczynników obciążenia międzypokoleniowego i współczynników wsparcia³. W pierwszym przypadku najczęściej używanym miernikiem opisującym występujące zmiany jest współczynnik obciążenia ekonomicznego, obliczany jako iloraz liczby osób w wieku nieprodukcyjnym i jednostek w wieku produkcyjnym. Podstawowymi wnioskami płynącymi z analizy tego typu współczynników jest stabilność (mała zmienność) ogólnego współczynnika obciążenia ekonomicznego, osiągnana w długim okresie przez zastępowanie malejącego obciążenia osobami

² J. Vallin, F. Meslé, *Tables de mortalité françaises pour les XIXe et XXe siècles et projections pour le XXIe siècle*, Données Statistiques, nr 4, INED, Paris 2001, 102 s. + CD

³ W przeszłości preferowane były te pierwsze. Dziś zgodnie z duchem politycznej poprawności w opracowaniach przygotowywanych zwłaszcza na zlecenie instytucji UE wykorzystywane są te drugie. Oba typy współczynników są ze sobą powiązane – te drugie są współczynnikami pierwszymi podniesionymi do potęgi -1. Trzeba jednak przyznać, iż lepsze własności matematyczne posiadają współczynniki obciążenia – można je bowiem rozbić na współczynniki cząstkowe, czego z reguły nie można zrobić ze współczynnikami wsparcia.

młodymi (tj. tymi w wieku przedprodukcyjnym) osobami starszymi (w wieku poprodukcyjnym). Z kolei, jeśli idzie o współczynniki wsparcia, obserwowane są wyraźne spadki wartości np. współczynnika potencjału opiekuńczego, wynikające przede wszystkim z szybkiego wzrostu populacji osób bardzo starych.

Przejdźmy teraz do relacji w skali mikro, w ramach rodziny. W tym przypadku istnieje duża zgodność wniosków płynących z analiz modelowych i empirycznych badań historycznych. Przygotowane np. przez J. E. Smitha⁴ modelowe szacunki odnośnie do skali i kierunku zmian wielkości sieci rodzinnej w trakcie przejścia demograficznego, zgodne są z prowadzonymi w Niderlandach symulacjami – bazującymi na skomputeryzowanych księgach genealogicznych – informującymi o liczbie i strukturze członków rodzin w XIX i XX wieku.⁵ Prowadzą one do zbliżonych wyników odnoszących się do kierunku przemian (nieco inne wyniki dotyczące liczby osób wchodzących w skład rodziny są rezultatem odmiennego niż założony w modelu ludności ustabilizowanej Smitha poziomu umieralności i płodności).

Podstawowymi przemianami w tym przypadku jest: 1) zmniejszenie się liczby najbliższych i nieco dalszych krewnych wchodzących w skład tego samego pokolenia wskutek przemian płodności i 2) jednoczesne wydłużenie się okresu koegzystencji poszczególnych członków rodziny dzięki znacznej redukcji poziomu umieralności. W rezultacie na znaczeniu przybiera z jednej strony zjawisko wielopokoleniowości, z drugiej zaś ograniczona jest liczba osób przynależących do jednej generacji (w stosowanym w antropologii rozumieniu tego terminu), które to osoby jednocześnie w coraz większym stopniu skupiają jednostki bliskie sobie pod względem mentalnym i kulturowym.⁶ Następuje w efekcie wertykalizacja sieci rodzinnej, która z biegiem czasu upodabnia się do strąka fasoli (beanpole family).

Pomni powyższych uwag, skupić się możemy w dalszych partiach niniejszego opracowania na demografii relacji międzypokoleniowych w Polsce.

7.3.4. Zmiany relacji międzypokoleniowych w skali makro w Polsce 1988-2035

Omawiając relacje w skali makro, tj. w skali ogólnospołecznej, pamiętać należy – wczytując się w poniżej prezentowane dane – o zakłócającym długofalowym wpływie zdarzeń nadzwyczajnych, tj. kryzysów społecznych o charakterze politycznym (wojny) i gospodarczym (okresy wysokiego bezrobocia) oraz następujących po nich okresach kompensacji, tudzież o tzw. echu demograficznym. Przywołane zdarzenia jakże często uniemożliwiają formułowanie prawidłowości występujących w tak relatywnie krótkim okresie, jak ten poddany analizie.

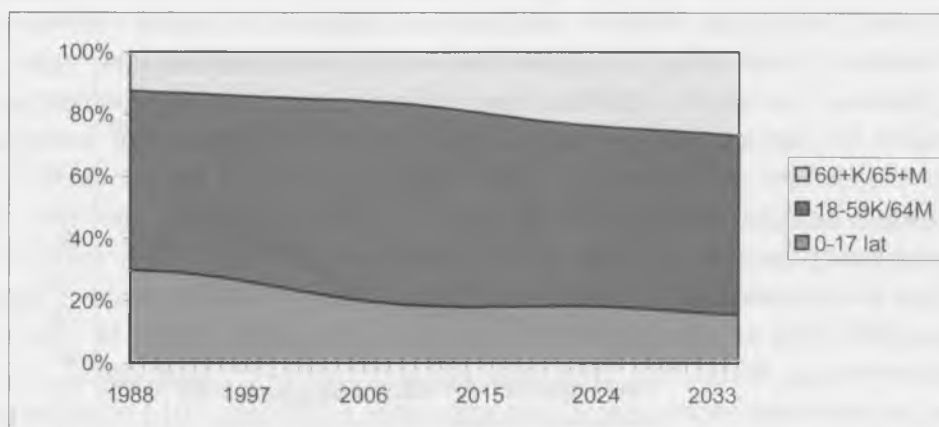
Badając rozkład ludności według wieku ekonomicznego (wykres 95), przypomnieć należy, iż ten wiek jest niezwykle często wykorzystywany w analizach relacji międzypokoleniowych. Jednakże jego granice zależne są od krajowego prawodawstwa, nakładającego obowiązek szkolny (a zatem i dolną granicę wieku produkcyjnego) i definiującego wiek emerytalny (minimalny, fakultatywny i obligatoryjny) – zatem górną granicę wieku produkcyjnego. Obecnie w Polsce wiek 0-17 lat definiowany jest przedprodukcyjny, wiek zaś produkcyjny i poprodukcyjny definiowany jest odmiennie dla obu płci. Dla mężczyzn granicą rozdzielającą jest ustawowy wiek emerytalny wynoszący 65 lat, dla kobiet zaś – 60 lat. Powyższe, wynikające z przesłanek prawnych, granice są w rzeczywistości umowne, skoro ok. 40% osób w wieku 20-24 lat jeszcze pobiera naukę, zaś wiek otrzymania pierwszego świadczenia emerytalnego z ZUS wynosi w ostatnich latach dla mężczyzn ok. 59 lat, zaś dla kobiet ok. 56 lat.

⁴ J. E. Smith, The computer simulation of kin sets and kin counts, [w:] (red.) J. Bongaarts, T. K. Burch, K. W. Wachter, Family demography. Methods and their applications, Clarendon Press, Oxford 1987, s. 249–266

⁵ W. Post, F. van Poppel, E. van Imhoff, E. Kruse, Reconstructing the extended kin-network in the Netherlands with genealogical data: methods, problems, and results, Population Studies, vol. 51, 1997, s. 263–278

⁶ Zanika bowiem wynikająca z wysokiej płodności realizowanej przez długi okres różnica wieku pomiędzy rodzeństwem, kuzynami, różnica nierzadko wynosząca 25–30 lat

Wykres 95. Rozkład wieku ludności Polski w latach 1988-2035 według ekonomicznych grup wieku (w %)

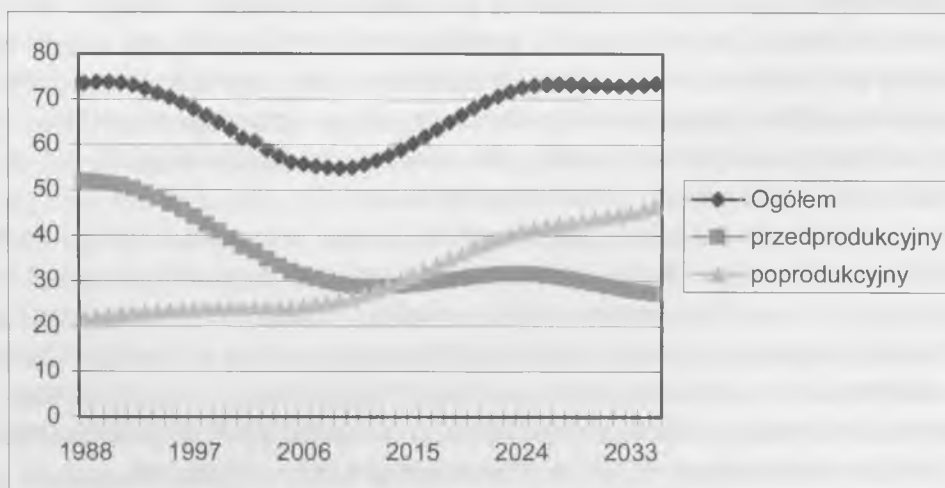


Źródło: na podstawie danych GUS

Rzut oka na powyższy wykres pozwala na stwierdzenie, iż bardzo stabilna była i będzie frakcja osób w wieku produkcyjnym (minimum to 57,5% ogółu ludności w roku 1990, maksimum 64,6% w 2009). Bardzo dużym zmianom podlegają natomiast dwie pozostałe podgrupy. Udział dzieci w trakcie pierwszych dwóch dekad objętych analizą stale się zmniejszał, z 30% w roku 1988 do 19,6% obecnie (2007), następnie dzięki oczekiwanemu wzrostowi liczby urodzeń w latach 2009-2026 utrzymywać ma się na poziomie 18-19%, zaś następnie będzie maleć, osiągając 15,6% w ostatnim roku prognozy. Całkowicie nieskomplikowanie natomiast opisać można tendencje odnośnie do zmian udziału osób w wieku poprodukcyjnym – w całym okresie oczekiwany jest wzrost względnej ważności tej subpopulacji, przejawiający się zwiększeniem odsetka tych osób z 12,4% w 1988 na 26,7% w 2035 r.

Powyższe wielkości stanowić mogą punkt wyjścia do analizy miary na niej bazujących – współczynników obciążenia ekonomicznego – informujących o tym, ile osób w wieku nieprodukcyjnym przypada na 100 osób w wieku produkcyjnym (wykres 96).

Wykres 96. Współczynniki obciążenia ekonomicznego w Polsce w latach 1988-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

Ewolucja współczynnika obciążenia ekonomicznego w Polsce w analizowanym półwieczu kształtuje się pod wpływem dwóch przeciwstawnych procesów prowadzących do zmian tendencji. W trakcie ostatniego dwudziestolecia byliśmy świadkami obniżania się ba-

danego współczynnika, aczkolwiek następne ćwierćwiecze będzie świadkiem jego nieuniknionego wzrostu. Dotychczas bowiem mieliśmy do czynienia z bardzo szybkim spadkiem obciążenia dziećmi i młodzieżą, tj. ludnością w wieku przedprodukcyjnym przy jednoczesnym zdecydowanie słabszym wzroście wagi ludności w wieku poprodukcyjnym. Wraz z dochodzeniem do zaawansowanego wieku generacji powojennego wyżu demograficznego oraz wprawdzie niewielkim wzrostem liczby urodzeń, następnie zaś powolnym jej spadkiem, w nadchodzących latach współczynnik obciążenia będzie wzrastał z obecnych 55,3 osób w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym do 73,6 w roku 2035. Zmieniać się będzie równocześnie znaczenie obciążenia ludnością w wieku przed- i poprodukcyjnym. W roku 2007 było to odpowiednio 30,5 i 24,8, w roku 2035 będzie to 27,2 i 46,4. Dla porównania przypomnę, iż dla roku 1988 wielkości te przyjmowały wartości 52,1 i 21,5.

Tym, co jest warte zapamiętania, jest zrównanie się w roku 2013 obciążenia ludności w wieku aktywności zawodowej ludnością w wieku przed- i poprodukcyjnym. Po roku 2013 większe będzie ekonomiczne brzemień starości niż ciężary związane z zapewnieniem wychowania dzieci i młodzieży.

Choć dla postronnego obserwatora wydawać się by mogło, iż różnica pomiędzy rokiem 1988 a 2035 jest żadna, skoro współczynniki obciążenia ekonomicznego przyjmują w zasadzie takie same wartości, pominięta jest tu bardzo ważna zmiana, jaka widoczna jest, gdy porównamy współczynniki cząstkowe. Koszty związane z wychowaniem dzieci ponoszone są bowiem w zdecydowanej większości przez ich rodziców, zaś dla finansów publicznych stanowią wydatek tylko w zakresie edukacji, opieki zdrowotnej i zasiłków rodzinnych. Natomiast w przypadku osób starszych – pomijając już ich zdecydowanie wyższą konsumpcję usług medycznych, opiekuńczo-pielęgnacyjnych i leków – dla zdecydowanej większości seniorów podstawowym źródłem utrzymania jest świadczenie emerytalne lub rentowe finansowane z danin publicznych. Tym samym z powodu zdecydowanie wyższych publicznych transferów w przeliczeniu na głowę seniora w porównaniu z juniorami zmiana struktury obciążenia ekonomicznego zaobserwowana w badanym w niniejszym opracowaniu okresie samoczynnie przekładać się będzie na wzrost obciążeń podatkowych i paropodatkowych.

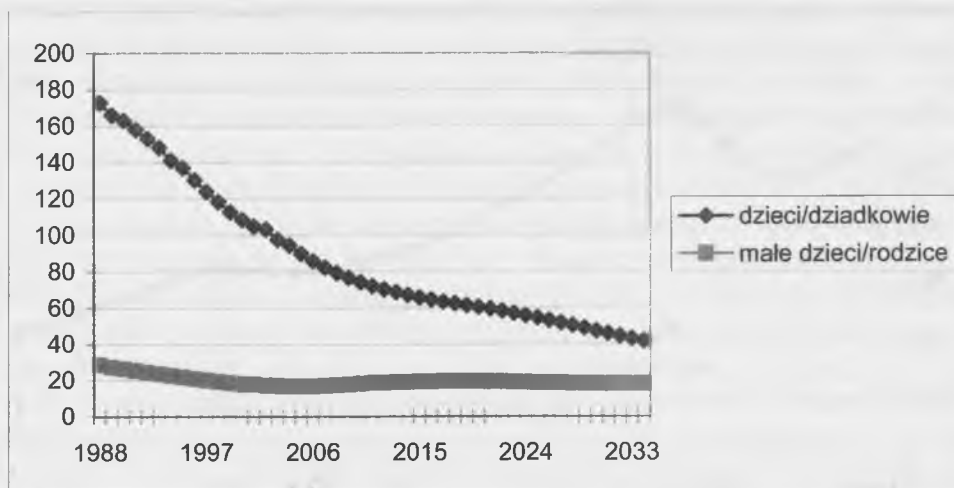
Innymi współczynnikami obciążenia są miary określające relację dzieci/dorośli w pewnym wieku. Poniżej na wykresie 97 przedstawiono wyniki obliczeń dla dwóch takich miar. Pierwsza z nich wyraża relację wnuki/dziadkowie, gdzie wnuki to dzieci w wieku 0-14 lat, zaś do grona dziadków zaliczono wszystkie osoby mające przynajmniej 60 lat⁷. Mówi ona o potencjalnym obciążeniu osób starszych opieką nad swymi wnukami (choć nie uwzględnia faktu, iż część seniorów nie posiada wcale wnuków).

Druga miara to iloraz liczby małych dzieci (dzieci w wieku żłobka i przedszkola, tj. 0-6 lat) i liczby ich rodziców (tj. osób w mobilnym wieku produkcyjnym, 18-44 lata). Miernik ten interpretowany być powinien jako wskaźnik obciążenia potencjalnych rodziców opieką nad dziećmi wymagającymi szczególnie intensywnej uwagi. W polskich warunkach – z uwagi na słabość instytucjonalnej opieki nad małymi dziećmi – miara ta dostarcza jednocześnie pośrednio informacji o skali „wypychania” przez dzieci części rodziców (realistycznie oceniając – matek) z rynku pracy w celu wychowywania swego potomstwa.

W obu przypadkach odpowiednie wielkości podane są w przeliczeniu na 100 osób „obciążonych” opieką.

⁷ Miara ta niekiedy używana jest w wariacie dzieci w wieku 0-14 lat do liczby dziadków i babć utożsamianych z osobami mającymi przynajmniej 65 lat

Wykres 97. Współczynniki dzieci/dziadkowie i małe dzieci/ich rodzice, Polska, 1988-2035



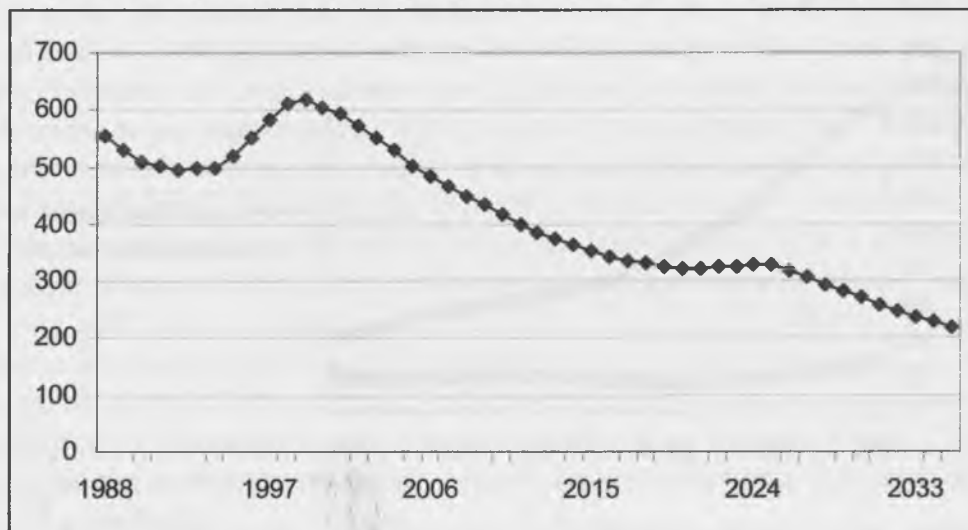
Źródło: na podstawie danych GUS

W przypadku pierwszego miernika w całym półwieczu widoczne jest zmniejszanie się występujących wartości, które począwszy od roku 2003 przyjmują wielkości poniżej 100. Spadek ten odnotowany będzie również – choć przy zdecydowanie niższym tempie – na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku, gdy liczba urodzeń nieco ma wzrosnąć do pierwszych lat trzeciego tysiąclecia. Taka, zdawałoby się dziwna, sytuacja wynika tylko i wyłącznie z szybszego tempa wzrostu populacji seniorów niż wzrostu liczby urodzeń w tym okresie. W rezultacie w roku 2035 populacja potencjalnych dziadków będzie dwuipółkrotnie liczniejsza niż zbiorowość dzieci w wieku poniżej 15 lat. W efekcie w całym okresie poprawia się sytuacja dzieci, mogących tym samym liczyć zarówno na większe poświęcanie czasu (opieka, wspólne odrabianie lekcji, spacer), jak i dary materialne ze strony dziadków.

Inaczej przedstawia się ewolucja drugiego z wybranych wskaźników. W tym przypadku brak jest stałej tendencji. Pomiędzy rokiem 1988 a 2006 wskaźnik ten obniżył się z 29,9 do 16,6, lecz w dalszym okresie przewidywane są relatywnie niewielkie jego zmiany, najpierw niewielki wzrost do poziomu 19,3 w 2020 r., a następnie utrzymywanie się na poziomie ok. 18. Wielkości te wskazują, iż w ostatnim dwudziestolecu obniżyło się obciążenie ludności w wieku formowania rodzin opieką nad małym dzieckiem (rezultat przede wszystkim niskiej dzietności), zaś w nadchodzących latach „kłopoty” z wychowywaniem małych dzieci nadal będą chlebem codziennym niewielkiej części ludzi młodych i w sile wieku.

Z uwagi na występujące podwójne starzenie się ludności – polegające na starzeniu się populacji seniorów, tj. szczególnie szybkim przyroście liczby osób bardzo starych, wymagających stałej opieki – w ostatnich latach w analizach demograficznych i gerontologicznych priorytetowo traktowany jest współczynnik potencjału pielęgnacyjnego (wykres 98). Miara ta definiowana jest jako stosunek liczby typowych opiekunów osób sędziwych i tychże właśnie osób w czwartym wieku w przeliczeniu na 100 jednostek. Jako osoby wymagające w zdecydowanej większości stałego wsparcia traktowane są osoby mające przynajmniej 80 lat. Ponieważ z reguły funkcję rodzinnego opiekuna wykonują w takim przypadku dzieci płci żeńskiej osób najstarszych, stąd też w praktyce potencjał pielęgnacyjny utożsamiany jest z liczbą kobiet w wieku 45-64 lat.

Wykres 98. Współczynnik potencjału pielęgnacyjnego w Polsce w latach 1988-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

Generalnie współczynnik potencjału pielęgnacyjnego w analizowanym okresie charakteryzuje się tendencją malejącą. Pojawiające się odchylenia od trendu wynikają z czynnika kohortowego – np. wzrost wartości omawianego miernika pod koniec XX wieku wynikał z zasilania mianownika przez mało liczne roczniki urodzone w okresie I wojny światowej przy jednoczesnym wchodzeniu do zbiorowości kobiet w wieku 45–64 lat licznych generacji baby-boomu z lat 1946–1960. W rezultacie w ostatnim objętej analizą roku współczynnik ten osiągnie wartość 2/5 stanu wyjściowego. Tym samym oczekiwać należy, iż zmniejszającemu się potencjałowi opiekuńczemu rodziny w nadchodzących dekadach towarzyszyć będzie wzrost popytu na instytucjonalne formy wsparcia.

7.3.5. Zmiany relacji międzypokoleniowych w rodzinie w latach 1931/1932–2035

W niniejszym podrozdziale przedstawione zostaną dane odnoszące się do częstości występowania wielopokoleniowości w Polsce w ujęciu mikro, tj. w ramach rodziny. Chcąc oszacować skalę wielopokoleniowości i zmian jej występowania, bazować będziemy na danych przekrojowych, a dokładniej wszelkie prezentowane dalej obliczenia bazują na przekrojowych tablicach trwania życia z różnych lat.

W przypadku przeprowadzanych dalej obliczeń założono, iż typowa para małżeńska decyduje się na zawarcie związku małżeńskiego, gdy kobieta ma dokładnie 24 lata, zaś mężczyzna 26 lat, później zaś – na wydanie na świat dwojga dzieci. Pierwsze z nich, płci męskiej, rodzi się, gdy kobieta ma dokładnie 25 lat, zaś jej partner jest w wieku 27 lat. Drugie dziecko, płci żeńskiej, rodzi się, gdy jego starszy brat ma 2 lata (a zatem rodzice mają 27 lat i 29 lat). Wiek nupturientów i rodziców jest dobrze dopasowany do rzeczywistego rozkładu przeciętnego wieku dominującego przez większość analizowanego okresu. Wątpliwość może budzić przyjęcie stałej liczby wydawanych na świat dzieci, lecz w tym przypadku chodzi o porównywalność. Tym samym możemy jedynie określić wpływ przemian umieralności na częstość posiadania żyjących rodziców i dziadków przez najmłodszych mieszkańców Polski, zaś dzieci i wnuków przez najstarszych seniorów. Jednocześnie na boku zainteresowania pozostawiamy kwestię wpływu zmian wzorca dzietności (liczba i kalendarz urodzeń) na relacje międzypokoleniowe w rodzinie.

Oszacowane wielkości obarczone są kilkoma ograniczeniami, spośród których przedstawimy tylko pięć najważniejszych. Po pierwsze, jak wszelkie miary obliczone na podstawie tablic okresowych, oszacowane poniżej frakcje nie odnoszą się do żadnej konkretnej zbiorowości, tj. do żadnej rzeczywistej kohorty. Są to wielkości hipotetyczne, możliwe do osiągnię-

cia jedynie w sytuacji braku jakichkolwiek zmian w kolejności wymierania w długim okresie. Po drugie, zakłada się niezależność poszczególnych zgonów, podczas gdy w rzeczywistości w poszczególnych rodzinach występować mogą dziedziczne choroby oraz jednostki z tych samych rodzin odznaczają się zbliżonym statusem społeczno-ekonomicznym, który z kolei determinuje poziom umieralności. Po trzecie, przyjmuję, iż rodzice dożywają momentu przyścia na świat swego potomstwa. O ile założenie takie jest w pełni prawdziwe w przypadku kobiet, o tyle odstaje od rzeczywistości w przypadku mężczyzn. Jednakże umieralność w tym okresie życia, gdy zgodnie z naszymi założeniami przyjmujemy, iż mężczyzna płodzi potomstwo, była i jest na tyle niska, że nie powinno to w znaczącym stopniu zniekształcać otrzymanych wielkości (chodzi wszak o szanse przeżycia $\frac{3}{4}$ roku). Po czwarte, nie uwzględnia się małżeństw powtórnych i adopcji, sprawiających, iż grono rodziny powiększa się o współmałżonków żyjącego rodzica czy dziadka oraz osoby przysposobione. Po piąte, czynimy założenie, że wszyscy dorośli założyli rodziny, podobnie jak i wszystkie ich dzieci. Z oczywistych względów założenie takie nie jest zgodne z rzeczywistą sytuacją, wedle której w XX-wiecznej Polsce stale 8-10% ludności nigdy nie zmieniało swego wyjściowego stanu cywilnego.

W przypadku badania dzieciństwa wszelkie obliczenia dokonane są dla dziecka pierwszodrodniego, a zatem dla syna, który przyszedł na świat, gdy jego matka miała 25, zaś ojciec 27 lat.

Sposób szacowania podawanych w dalszej części tekstu prawdopodobieństw zasada się na przyjęciu stałej liczby wydanego na świat przez kobietę potomstwa. Ponieważ założenie to z oczywistych względów nie jest zgodne z rzeczywistością, pamiętać należy, iż wszelkie szacunki odnoszące się do liczby posiadanych potomków (żyjących dzieci i wnuków) wskazywać będą jedynie na wpływ przemian umieralności bez uwzględnienia zmian dzietności. W przypadku, gdy szacować będziemy liczbę przodków (żyjących rodziców i dziadków), z uwagi na fakt, iż ich wyjściowa liczba jest niezmienna (komplet wstępnych to dwoje rodziców i czworo dziadków), wyniki szacunków są zdecydowanie mniej podatne na zniekształcenia związane ze stosowaniem danych pochodzących z badania okresowego do rekonstrukcji przebiegu życia jednostki.

Przykładowo, chcąc oszacować prawdopodobieństwo utraty rodzica, stosować będziemy następujące formuły:

$r_x = 1 - \frac{l_{a+x}}{l_a}$; gdzie r_x to prawdopodobieństwo braku żyjącego ojca przez dziecko będące w wieku x lat, zaś l_a i l_{a+x} to liczba mężczyzn dożywających zgodnie z tablicami trwania życia wieku wydania na świat potomstwa (a lat, czyli 27 lat w naszym przypadku) i wieku, gdy dziecko ma x lat (a zatem wieku $a+x$);

$s_x = 1 - \frac{l'_{b+x}}{l'_b}$; gdzie s_x to prawdopodobieństwo zgonu matki przed momentem osiągnięcia przez dziecko wieku x lat, zaś l'_a i l'_{a+x} to odpowiednio liczba kobiet dożywających zgodnie z tablicami trwania życia wieku wydania na świat potomstwa (b lat, czyli jak założyliśmy 25 lat) i wieku, gdy dziecko ma x lat (a zatem wieku $b+x$); $t_x = r_x \cdot s_x$; gdzie t_x oznacza prawdopodobieństwo sieroctwa zupełnego przez dziecko w wieku x lat.

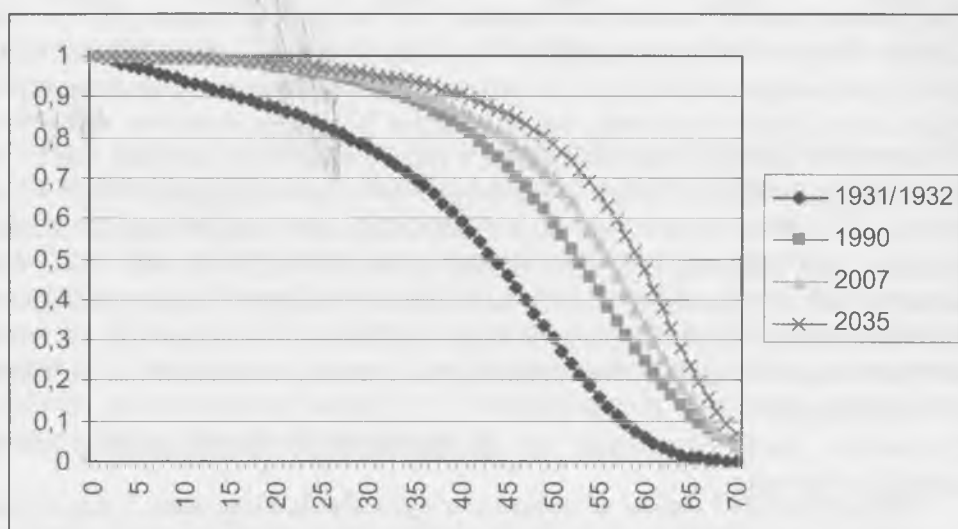
W dalszej części niniejszego opracowania przedstawię porównanie rozkładów prawdopodobieństwa posiadania żyjących rodziców i dziadków oraz dzieci i wnuków zgodnie z polskimi tablicami trwania życia dla lat 1990-1991 i 2007 oraz z tablicami dobranymi z pracy J. Vallina i F. Meslé⁸ tak, aby najlepiej pasowały do wartości trwania życia noworodków płci męskiej i żeńskiej założonych w prognozie demograficznej GUS z roku 2008 dla ostatniego roku, dla którego dokonywano przewidywania. W prognozie tej przyjęto, iż w roku 2035 nowo narodzony chłopiec będzie miał przed sobą 77,1 lat, zaś w przypadku dziewczynki – 82,9 lat. Są to zatem odpowiednie tablice przekrojowe pochodzące z przywołanej pracy

⁸ J. Vallin, F. Meslé, *Tables de mortalité françaises pour les XIXe et XXe siècles et projections pour le XXIe siècle*, Données Statistiques, nr 4, INED, Paris 2001, 102 s. + CD

autorów francuskich: dla mężczyzn – dla roku 2007 (trwanie życia równe 77,18 lat), zaś dla kobiet dla roku 2000 (82,92 lat). Sądzić należy, iż przy zbliżonych wartościach trwania życia noworodków, podobne będą również i rozkłady prawdopodobieństw zgonów pomiędzy tablicami francuskimi z powyższych lat i docelowymi tablicami polskimi. Jednocześnie, aby lepiej uzmysłowić skalę zachodzących w tym względzie w ostatnich dekadach zmian, dołączam – tytułem ilustracji zmian demografii relacji międzypokoleniowych z demograficznego punktu widzenia – dane odnoszące się do początku lat trzydziestych XX wieku (tablice dla lat 1931-1932). Przedstawione poniżej szacunki odnoszące się do liczby posiadanych żyjących wstępnym i zstępnym odnoszą się do kobiet, tj. osób, które zgodnie z ustaleniami socjologii rodziny stanowią rdzeń interakcji i relacji rodzinnych.

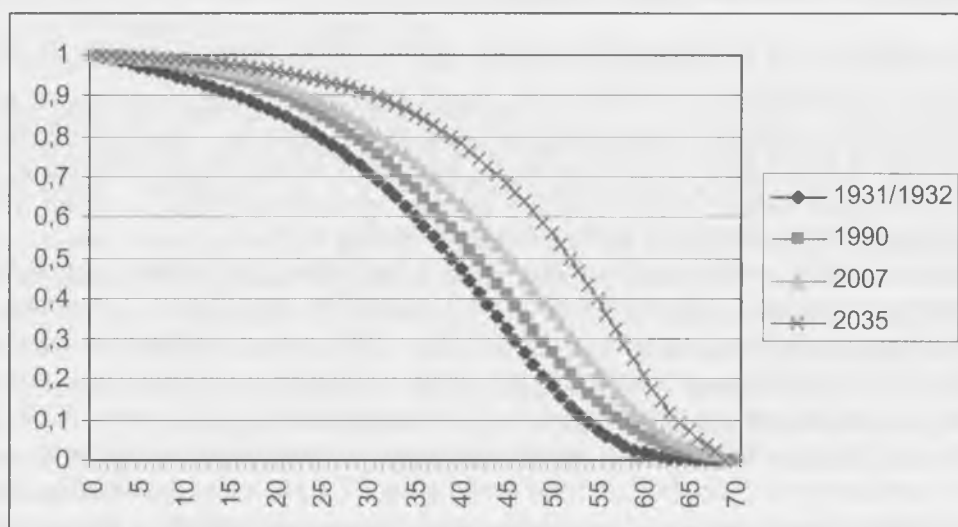
W pierwszej kolejności przyjrzymy się zmianom prawdopodobieństwa posiadania żyjącego rodzica – matki (wykres 99) i ojca (wykres 100).

Wykres 99. Prawdopodobieństwo posiadania żyjącej matki przez kobietę w wieku 0-70 lat w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

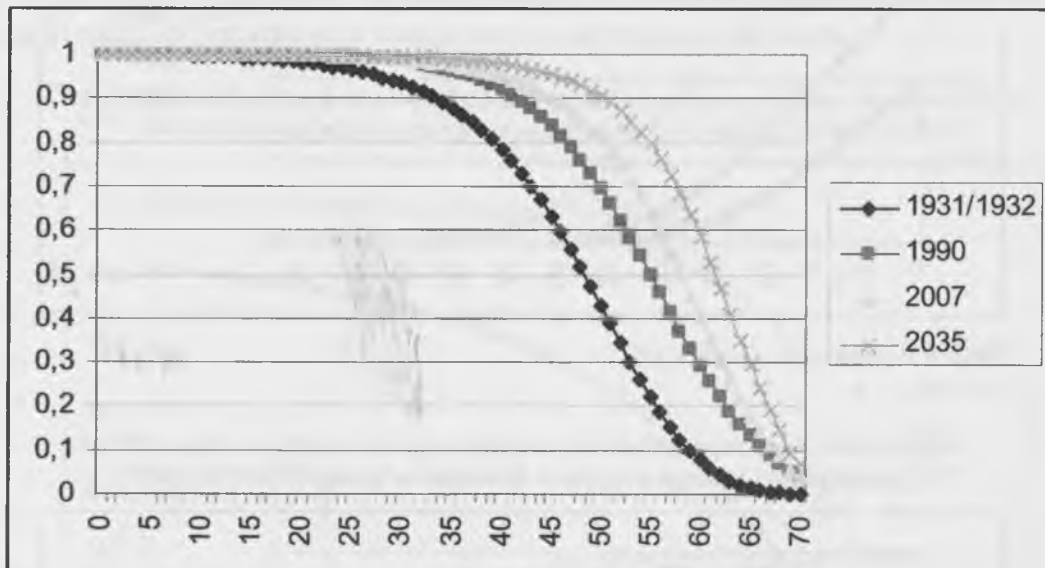
Wykres 100. Prawdopodobieństwo posiadania żyjącego ojca przez kobietę w wieku 0-70 lat w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

W obu przypadkach, jak można było oczekiwać, wraz z przechodzeniem do coraz późniejszego okresu historycznego wzrasta szansa posiadania żyjących rodziców. Dokonujące się zmiany są zwłaszcza widoczne, gdy przyjrzymy się prawdopodobieństwu posiadania choćby jednego z rodziców przy życiu (wykres 101).

Wykres 101. Prawdopodobieństwo posiadania przynajmniej jednego żyjącego rodzica przez kobietę w wieku 0-70 lat w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

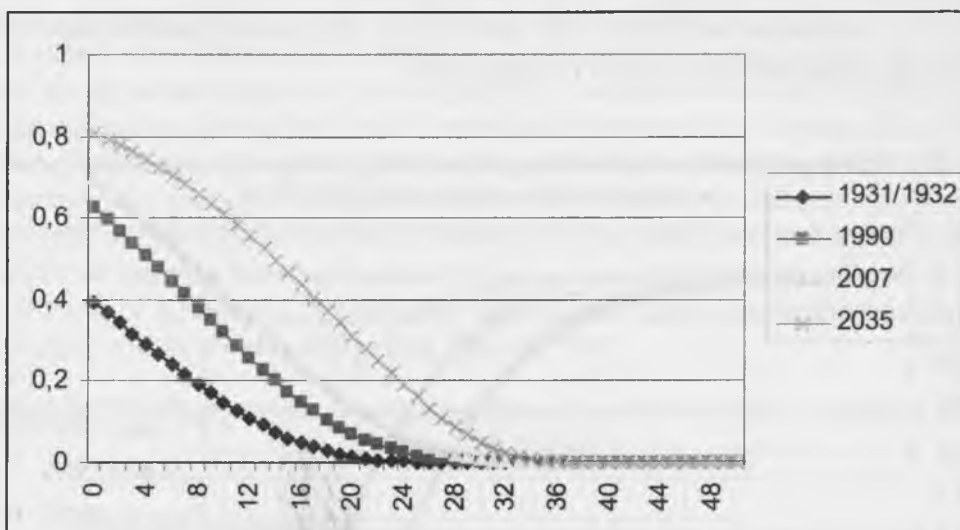
W tym ostatnim przypadku zamiast komentarza wystarczy poniższe zestawienie, wskazujące, jaki jest udział na początku lat trzydziestych wieku XX i sto lat później kobiet posiadających choćby jedno z rodziców przy życiu w wieku wczesnej i późnej dorosłości:

	1931/1932	2035
30 lat	93,4%	99,6%
40 lat	78,4%	97,9%
50 lat	43,0%	90,5%
60 lat	7,6%	58,4%
70 lat	0,001%	7,8%

Tym samym uzyskujemy jednoznaczny dowód odnośnie do skali wzrostu obciążeń kobiet na przedpolu starości. W połowie czwartej dekady XXI wieku ponad połowa sześćdziesięciolatek i co czternasta siedemdziesięciolatka wciąż mieć będzie żyjącego kogoś z rodziców, podczas gdy wiek wcześniej sytuacja taka była wielokrotnie rzadsza – przy czym w przypadku kobiet mających lat siedemdziesiąt w praktyce nie występowała.

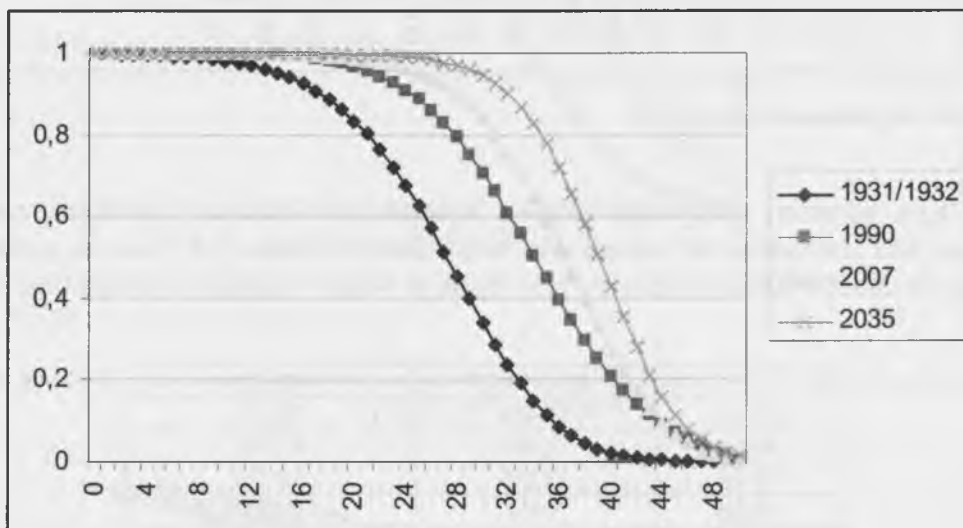
Zmianom podlega również szansa posiadania żyjących dziadków. Poniżej załączone Wykresy prezentują przemiany prawdopodobieństwa posiadania żyjących dziadków w wybranych wcześniej okresach w dwóch kombinacjach: posiadanie kompletu dziadków (tj. ich czworga – Wykres 102) oraz posiadanie przynajmniej jednego z dziadków przy życiu (Wykres 103).

Wykres 102. Prawdopodobieństwo posiadania przez kobiety w wieku 0-50 lat czworga żyjących dziadków w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

Wykres 103. Prawdopodobieństwo posiadania przez kobiety w wieku 0-50 lat przynajmniej jednego z żyjących dziadków w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

W obu powyższych przypadkach nastąpiły zmiany, które uznać można za spektakularne. Przykładowo, pomiędzy początkiem lat 30. XX wieku a rokiem 2035 wiek, gdy 90% dzieci posiada chociaż jednego żyjącego dziadka/babkę, podniósł się z 17 lat na 32 lata, w przypadku 50% – z 27 lat na 39, zaś w przypadku ostatniego decyla posiadających choć jedno z dziadków z wieku 35 lat na 45.

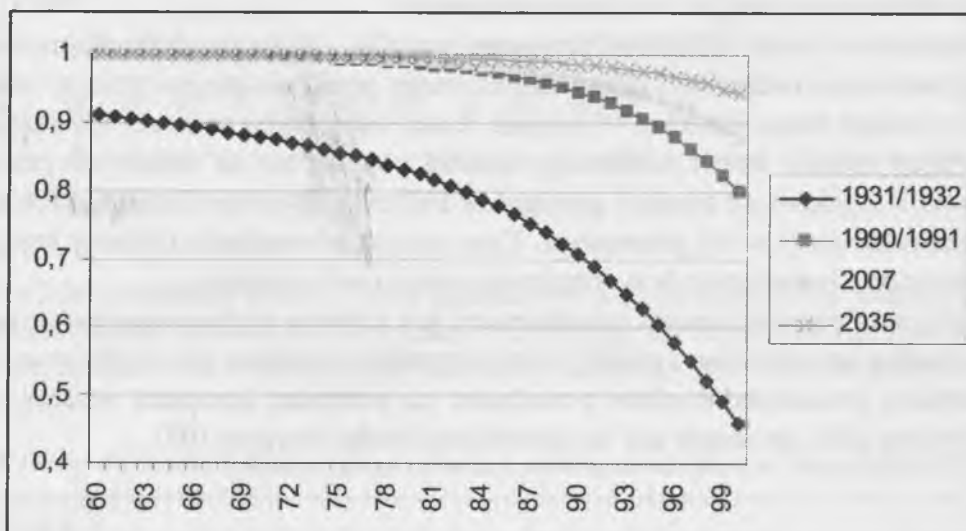
Przedstawione powyżej wykresy 99-103 jednoznacznie potwierdzają wzrost obciążenia potencjalnych opiekunów rodzinnych seniorami. Wydłużaniu się koegzystencji dwóch pokoleń towarzyszyć będzie – chcąc nie chcąc – wydłużanie się okresu udzielania wsparcia osobom najstarszym – sędziwym rodzicom i własnym dziadkom. Co oczywiste, aby określić rzeczywisty wzrost obciążenia opiekunów rodzinnych, należy uwzględnić dodatkowe zmienne, odnośnie do których nie dysponujemy w zasadzie żadnymi innymi informacjami niż tymi

o charakterze dezyderatów – ewolucję stanu zdrowia i samodzielności funkcjonalnej, ewolucję technologiczną (a zatem możliwość wytwarzania różnorodnych „protez cywilizacyjnych”, wzmagających samodzielność⁹) czy sferę normatywną na płaszczyźnie zobowiązań do opieki nad sędziwymi najbliższymi.

Kolejnym zagadnieniem obrazującym przemiany relacji międzypokoleniowych w perspektywie demograficznej jest kwestia liczby i szansy posiadania potomków – dzieci i wnucząt.

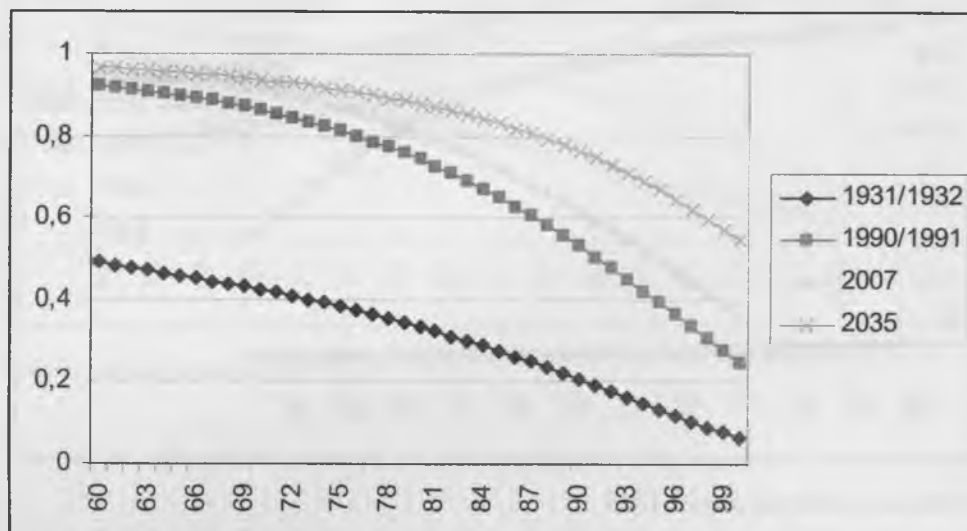
Zacznijmy od prawdopodobieństwa posiadania żyjącego potomstwa (wykresy 104-105). Podobnie jak poprzednio, skoncentrujemy się na opisie zmieniającej się sytuacji typowej matki rodzącej potomstwo w kolejnych rozpatrywanych okresach.

Wykres 104. Rozkład prawdopodobieństwa posiadania przez kobietę w wieku 60 lat i więcej przynajmniej jednego żyjącego dziecka w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

Wykres 105. Rozkład prawdopodobieństwa posiadania przez kobietę w wieku 60 lat i więcej dwojga żyjących dzieci w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

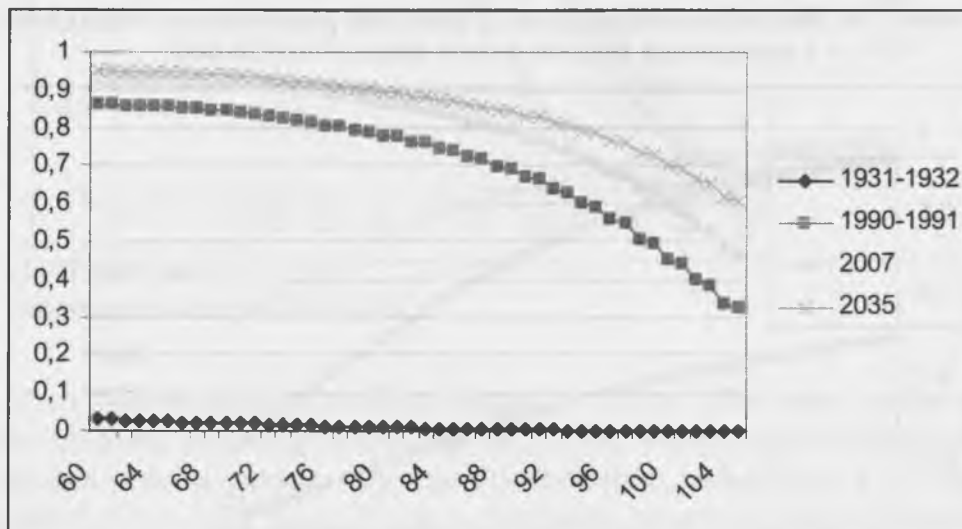
⁹ Protezą cywilizacyjną są zarówno okulary, centralne ogrzewanie, jak i kuchenka mikrofalowa czy telefon komórkowy. Tym, co je łączy, jest możliwość kompensowania utraconych wskutek choroby i niesprawności ubytków sprawności i samodzielności

W analizowanym okresie wyraźnie podwyższa się zatem prawdopodobieństwo posiadania żyjącego dziecka/żyjących dzieci przez matki w każdym dowolnym wieku. Proces ten jest o tyle istotny, iż oznacza wzrost szansy uzyskania wsparcia od własnego potomstwa w okresie starości nawet i w sytuacji niskiej dzietności. Zmiany są tym bardziej istotne, im wyższego wieku matki dotyczą, a zatem sytuacja najbardziej poprawia się w przypadku osób najstarszych, a tym samym najbardziej zainteresowanych uzyskaniem stałego wsparcia. Optimizm płynący z powyższych dwóch wykresów powinien być jednak osłabiony dwiema dodatkowymi uwagami: nie uwzględniamy w niniejszym opracowaniu szeregu innych ważnych czynników, takich jak status zawodowy i rodzinny dzieci oraz ich miejsce zamieszkiwania, a chociażby w tym ostatnim przypadku generalnie, im bardziej współczesny okres, tym większa mobilność przestrzenna pokolenia osób młodych, a zatem większe prawdopodobieństwo zamieszkiwania w innej niż rodzice miejscowości.

Jednocześnie warto zaznaczyć, iż wzrost częstości długiego – kilkudziesięcioletniego – współżyciostwa rodziców i dzieci samoczynnie przekłada się na zmianę relacji jakościowych w diadzie rodzic/dziecko. W miejsce relacji bazujących na mniej lub bardziej autorytarnej władzy rodzica wobec nieletniego dziecka pojawia się na niektórych przynajmniej etapach życia zdecydowanie bardziej partnerskie traktowanie swego dorosłego (osiągającego niekiedy zaawansowany wiek) potomstwa. Tym samym w rezultacie dłuższej koegzystencji pokoleń samoczynnie następuje demokratyzacja relacji rodzic/dziecko.

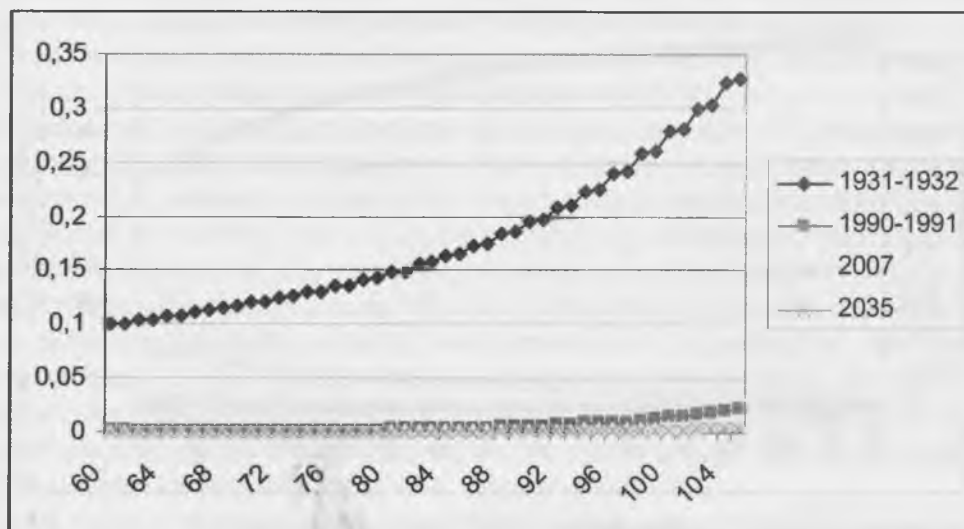
Następnym prezentowanym zagadnieniem jest kwestia liczby posiadanych wnuków – w tym przypadku przedstawiono poniżej dwa przypadki odnoszące się do kobiet w wieku 60 i więcej zmiany prawdopodobieństw posiadania: po pierwsze, kompletu wnucząt (a zatem czworga, wykres 106), po drugie zaś ich całkowitego braku (wykres 107).

Wykres 106. Prawdopodobieństwo posiadania przez kobietę w wieku 60 lat i więcej czworga żyjących wnucząt w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

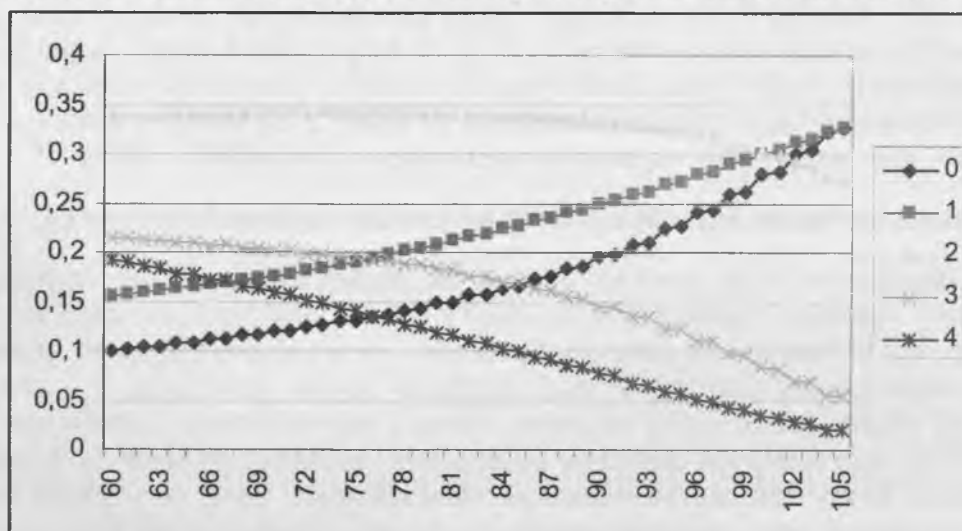
Wykres 107. Prawdopodobieństwo nieposiadania żadnego żyjącego wnuka przez kobiety w wieku 60 lat i więcej w latach 1931/1932-2035



Źródło: na podstawie danych GUS

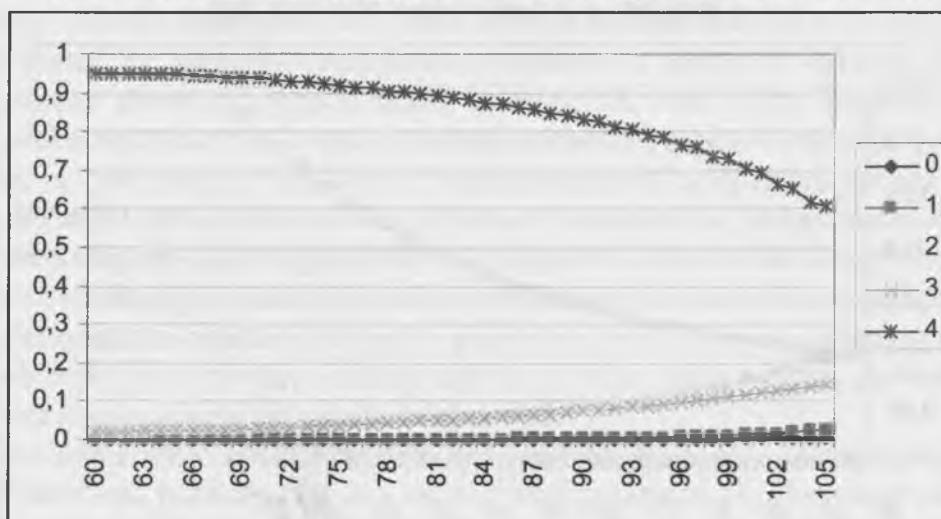
Aby lepiej zestawić zmiany, jakie zachodzą w długim okresie, na poniższych dwóch wykresach zestawiam informacje o rozkładzie liczby żyjących wnucząt kobiet w wieku 60 lat i więcej według tablic z lat 1931/1932 (wykres 108) i dla roku 2035 (wykres 109).

Wykres 108. Rozkład liczby żyjących wnucząt według wieku babki w latach 1931/1932



Źródło: na podstawie danych GUS

Wykres 109. Rozkład liczby żyjących wnucząt według wieku babki w roku 2035



Źródło: na podstawie danych GUS

Zestawienie powyższych dwóch wykresów jednoznacznie wskazuje na zmianę częstości posiadania wnuków, jaka dokona się w trakcie raptem 100 lat. Przyszłość będzie okresem, gdy w trakcie trwania epizodu bycia dziadkiem/babką zdecydowanie dominować będzie posiadanie „kompletu” wydanych na świat wnucząt, podczas gdy raptem $\frac{3}{4}$ wieku temu doświadczenie śmierci własnego wnuka było zjawiskiem na tyle częstym, iż typowa kobieta „po sześćdziesiątce” odznaczała się najwyższym prawdopodobieństwem posiadania jedynie połowy żyjących wnucząt spłodzonych przez jej potomstwo.

Z jednej strony powyższe zmiany oznaczają rozbudowę więzi uczuciowej dziadkowie/wnuki, jak i zapewne wzrost znaczenia relacji ekonomicznych pomiędzy nimi (dary materialne i dary przestrzeni oraz poświęcanie czasu). Z drugiej jednak strony wątpić należy, czy wzrost prawdopodobieństwa posiadania żyjących wnuków i ich liczby przekłada się samoczynnie na poprawę dostępu pokolenia dziadków do opieki z ich strony w warunkach wyraźnego preferowania przepływów wsparcia ku najmłodszym generacjom w rodzinie¹⁰.

7.3.6. Rezultaty zmian demograficznych dla kontraktu międzypokoleniowego

Na zakończenie należy postawić pytanie: jak zmiany demograficzne wpływają na warunki realizacji kontraktu międzypokoleniowego? Kontrakt międzypokoleniowy (umowa międzypokoleniowa) to bazujące na zasadzie odroczonej i ekwiwalentnej wymiany porozumienie dotyczące międzygeneracyjnej redystrybucji atrybutów statusu społecznego – a zatem takich zasobów, jak władza, prestiż (który utożsamić można z przywództwem kulturowym) i bogactwo materialne. Jego celem jest określenie beneficjenta i ponoszącego koszt danej alokacji, jej czasu, miejsca, formy oraz innych warunków szczegółowych. Tym, co odróżnia ten rodzaj umowy od typowych umów formułowanych na zasadach rynkowych, jest brak dwóch zgodnych oświadczeń woli stron przystępujących do umowy w chwili jej zawarcia. W przypadku umów rynkowych kontrahenci są w momencie zawierania kontraktu znani sobie i zdolni (w znaczeniu prawnym) do składania oświadczeń woli, a zatem żyją. Tymczasem w przypadku umowy międzypokoleniowej podejmowane są tymczasem często zobowiązania wobec jednostek i grup, które bądź już wymarły, bądź się jeszcze nie narodziły. Kontrakt międzypokoleniowy składa się z dwóch podumów: publicznej, dotyczącej redystrybucji zasobów w ramach jakiejś zbiorowości (współcześnie w większości przypadków w ramach państwa), oraz prywatnej, dotyczącej redystrybucji w ramach rodziny. Tym samym odnosi się do dwóch odmiennych zna-

¹⁰ Szerzej piszę o tym w: P. Szukalski, 2002, Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 234

czeń pojęcia generacji (pokolenia). Wedle pierwszego z nich, aby określić pokolenie niezbędne jest uwzględnienie wieku (a czasami również aktywności zawodowej), zaś zdefiniowane na ich podstawie generacje nazwać możemy docelowymi grupami polityki społecznej.

Z kolei w ramach rodziny dla określenia przynależności do danej generacji ważne jest jedynie miejsce w sieci związków łączących członków rodziny.

W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się umowie prywatnej. W tym przypadku pierwszoplanowymi czynnikami determinującymi warunki umowy są wzrastająca wielopokoleniowość, wydłużanie się okresu przebywania w danym statusie rodzinnym, małodzieństwo, częstsze występowanie rozwodów i nietradycyjnych form życia rodzinnego. Wspomniane czynniki zmieniają się przede wszystkim pod wpływem przemian umieralności (im niższa, tym większa szansa posiadania krewnego z innej generacji), poziomu i kalendarza dziećnośi (im mniej dzieci – a zwłaszcza im większa strefa bezdziećnośi – i im później są one wydawane na świat, tym niższa szansa występowania wielopokoleniowości) oraz percepcji trwałości i uciążliwości obowiązków związanych z zajmowaną w rodzinie pozycją. Czynniki te wpływają na modyfikację statusu rodzinnego, definiowanego w kategoriach relacji pokrewieństwa łączącej dwie żyjące osoby (rodzic-dziecko, dziadek-wnuk itp.).

Niska liczba wydawanego na świat współcześnie potomstwa prowadzi do wyraźnego koncentrowania uwagi rodziców i dziadków na tych nielicznych potomkach. W ślad za zainteresowaniem idą wzmożone transfery zasobów materialnych, przestrzeni i czasu (choć w tym ostatnim przypadku wzrastająca aktywność zawodowa kobiet utrudnia jednoznaczną ocenę). Rezultat takiego stanu rzeczy oceniony powinien być dwójako – z jednej strony pozytywnie: dzieci budują wiarę w siebie, poczucie bezpieczeństwa, możliwość zaspokojenia ciekawości, mają szansę nabycia umiejętności i kwalifikacji nieosiągalnych w szkole; z drugiej jednak strony negatywnie – mogą prowadzić do pojawienia się potomka ubezwłasnowolnionego, nawykłego do chodzenia na łatwiznę, uważającego, iż wszystko mu się należy.

W rezultacie – również dzięki odnotowanej poprawie stanu zdrowia osób starszych i ewidentnej poprawie ich sytuacji bytowej dzięki objęciu ich w zasadzie w całości systemem ubezpieczeń społecznych – prywatne transfery międzypokoleniowe *inter vivos* (pomiędzy żyjącymi) wyraźnie poczęły być kierowane ku generacjom młodym, rozpoczynającym życie, zwłaszcza to dorosłe i samodzielne.

W przypadku natomiast transferów *post mortem* (tj. przepływów pośmiertnych, spadków) występuje z jednej strony ich coraz późniejsze występowanie (efekt redukcji umieralności), z drugiej zmniejsza się ich realna wartość, generalnie wskutek annuizacji zasobów osób starszych. W pierwszym przypadku tytułem ilustracji podam, iż w dzisiejszych Włoszech, gdzie zgodnie z prawem po śmierci mężczyzny połowa jego majątku przypada małżonce, a reszta potomstwu, szacunki mówią, iż dzieci otrzymują pierwszą połowę spadku po rodzicach, mając około 42 lata, a drugą dopiero w wieku 60 lat¹¹. W przypadku drugim zaznamy, iż annuizacja polega na wzroście znaczenia uprawnień do dożywotnich (a zatem nie poddających się dziedziczeniu) świadczeń emerytalnych i rentowych wśród wszystkich zasobów posiadanych przez seniorów¹².

Przemiany demograficznego oblicza rodziny w ostatnich dekadach wpływają na wzrost ważności transferów bezpośrednich pomiędzy pokoleniem dziadków i wnuków w pierwszych dwudziestu latach życia tych ostatnich. W przypadku przepływów czasu dzieje się tak wskutek narkomanii, alkoholizmu i przestępczości rodziców dzieci, niedojrzałości nastoletnich rodziców, wzrostu częstości rozwodów i rodzin monoparentalnych, częstszego występowania chorób psychicznych i somatycznych, pojawienia się AIDS, molestowania nieletnich przez rodziców. Wszystko to dzieje się w warunkach jednoczesnego obniżania się prawdopo-

¹¹ A. Golini, *Tendances démographiques et rapports entre générations*, [w:] (red.) G. Caselli, J. Vallin, G. Wunsch, *Démographie: analyse et synthèse*, vol. VI, Population et société, INED, Paris 2004, s. 85-116

¹² L. J. Kotlikoff, S. Burns, *The coming generational storm. What you need to know about America's economic future*, MIT Press, Cambridge, Mass., London 2004, s. 274

dobieństwa utraty rodziców wskutek ich śmierci, tj. osierocenia dziecka.¹³ W przypadku transferów materialnych wzrostowi ważności relacji wnuki/dziadkowie sprzyja ekonomiczne uprzywilejowanie emerytów z jednej strony, z drugiej zaś pauperyzacja rodzin z dziećmi sprawiająca, iż współcześnie w większości europejskich krajów „bieda ma twarz dziecka”.

Z kolei w przypadku kontraktu publicznego zmiany ludnościowe wpływają na jego modyfikowanie poprzez zmianę stosunku liczbowego osób przynależących do generacji w typowym wieku aktywności zawodowej i osób w wieku nieprodukcyjnym oraz przemiany „intensywności” zapotrzebowania na wsparcie instytucjonalne ze strony grup najbardziej pomocy potrzebujących – tj. dzieci i osoby w czwartym wieku.

Przyrost liczby osób starszych prowadzi automatycznie do zmian zasad redystrybucji zasobów publicznych – uprzywilejowania osób starszych kosztem dzieci, młodzieży oraz rodzin z dziećmi, co zostało zaobserwowane kilka dekad temu (zob. artykuł S. Prestona¹⁴ czy opinię G. S. Beckera¹⁵). Spośród kilku używanych wyjaśnień dla takiej ewolucji (zob. szerzej¹⁶) najprostszą z punktu widzenia demografa jest koncepcja modernizacji, zakładająca, że przemysłowy kapitalizm stwarza specyficzne i bardzo wyraziste potrzeby wśród osób starszych, które w przeciwieństwie do czasów przednowoczesnych – kiedy to seniorzy byli nieliczni i bardzo zróżnicowani co do stanu zdrowia, aktywności zawodowej itp. – mają obecnie jedną łączącą ich cechę: tworzą nową klasę osób nieaktywnych zawodowo, emerytów. Zadaniem państwa jest zatem w nowoczesnych społeczeństwach ochraniać seniorów, umożliwiając im zaspokajanie różnorodnych potrzeb, które na masową skalę wystąpiły dopiero w społeczeństwach współczesności (wzrost szansy dożycia do starości + rozbudzenie potrzeb konsumpcyjnych) i po części wynikają ze słabości innych instytucji tradycyjnie odpowiedzialnych za los osób starszych (przede wszystkim rodziny). Prostą konsekwencją wzrostu liczby osób starszych i ich samoświadomości jest przekładanie się ich potrzeb na wzrost działań z zakresu polityki społecznej ukierunkowanych na tę grupę wieku za pomocą demokratycznych procedur – uwzględniania w programach politycznych przyrostu elektoratu osób starszych.

Rezultatem takich zmian makrodemograficznych jest wzrost wydatków publicznych ukierunkowanych na zapewnienie potrzeb socjalnych seniorów, a w rezultacie „przebieganie” zasad publicznego kontraktu międzypokoleniowego tak, aby służył on tylko najstarszym. Podkreślić jednak należy, że nikła liczba urodzeń, co dotknęło całą Europę, przyczynia się – obok dyskusji na temat sprawiedliwości międzypokoleniowej i życia obecnie egzystujących pokoleń na koszt swych następców – do powolnego upowszechniania się przekonania, iż transfery publiczne w większym stopniu muszą, poprzez upublicznienie kosztów wychowania potomstwa, umożliwiać przywrócenie prostej zastępowalności pokoleń.

Innym rezultatem obecnych zasad publicznego kontraktu międzypokoleniowego jest wysokie przyzwolenie na masową imigrację jako narzędzie rozwiązywania nabrzmiałych problemów nierównowagi demograficznej w okresie krótkim (przyjeżdżają głównie ludzie młodzi, rozpoczynający aktywność zawodową) i dłuższym (imigranci poprzez swą płodność przyczyniają się do wzmocnienia przyrostu naturalnego). Zdawać sobie należy jednak sprawę z niebezpieczeństw wynikających z takiego stanu rzeczy, spośród których wymienić w tym miejscu należy potencjalne w Europie przyszłości rozdźwięki pomiędzy światem pracy, opłacającym podatki i inne daniny publiczne, i światem emerytów, utrzymującym się z owych danin (zob. szerzej¹⁷).

¹³ P. Szukalski P., Sieroctwo biologiczne osób nieletnich w Polsce w długookresowej perspektywie, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVIII, 2007, s. 163-186

¹⁴ S.H. Preston, Children and the elderly in the United States, „Scientific American”, nr 251, 1984, 44-49 (przedruk [w:] A. J. Cherlin, Public & private families. A reader, McGraw Hill, New York 2008, s. 370-375)

¹⁵ G. S. Becker, A treatise on the family, 2nd enlarged ed., Harvard University Press, Cambridge, Mass., 1991, s. 424

¹⁶ J. Lynch, Age in the welfare state. The origins of social spending on pensioners, workers, and children, Cambridge University Press, Cambridge, New York 2006, 223 s. + xviii

¹⁷ P. Szukalski, Potencjał demograficzny Europy i jego zmiany w perspektywie do roku 2050, [w:] Europa w perspektywie roku 2050, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa 2007, s. 65-102

7.3.7. Podsumowanie

Prezentowane w niniejszym opracowaniu dane jednoznacznie wskazują, że dokonujące się w Polsce zmiany relacji międzypokoleniowych doskonale wpisują się w ramy przemian nakreślone przez badania teoretyków i praktyków bazujących na materiale empirycznym z innych państw. Nie dziwi to z uwagi, iż ostatnie dwie dekady stanowią – przynajmniej z punktu widzenia zadania domowego odrabianego przez każdego demografa, analizy statystyk ludnościowych – wyraźne potwierdzenie hipotezy konwergencji, upodabniania się zachowań demograficznych, a w konsekwencji – choć z dużym opóźnieniem – również i struktur ludnościowych poszczególnych społeczności narodowych i lokalnych.

Główne czynniki sprawcze owych zmian nie różnią się między sobą w przypadku skali makro i mikro. Są to zarówno redukcja umieralności, jak i ograniczenie liczby wydawanego na świat potomstwa, aczkolwiek wydaje się, iż na obecnym etapie rozwoju ludnościowego Polski – podobnie jak i innych rozwiniętych krajów – coraz bardziej decydująca o demografii relacji międzypokoleniowych jest obniżająca się (zwłaszcza wśród osób najstarszych) umieralność, kreator wielopokoleniowości.

Analizując z demograficznego punktu widzenia relacje międzypokoleniowe, pamiętać należy, iż są one jedynie wyrazem zwrócenia uwagi na stosunki liczbowe pomiędzy różnorodnie definiowanymi grupami, głównie grupami wieku. Tymczasem obok przemian ilościowo-strukturalnych występują jeszcze zmiany o charakterze funkcjonalnym – zmienia się stosunek (role, oczekiwania) jednostek wchodzących w skład jednego pokolenia do osób przynależących do innej generacji. I to właśnie z punktu widzenia przyszłości ta druga zmiana posiadać będzie zapewne kluczowe znaczenie.

Przyszłość demograficzna świata zależeć będzie od dwóch czynników: technologii i etyki. Względnie łatwo jest określić, jak wpłynie na rozwój technologiczny – pozostawiając na boku skrajne przypadki antyhumanitarnego zastosowania, oddziaływać będzie na realizację marzeń o długowieczności i na jeszcze pełniejszą kontrolę rozrodczości. Niewiadomą jest natomiast etyka przyszłości. Choć sfera normatywna jest o wiele bardziej stabilna, o ile nie inercyjna, niż technologiczna (stąd i zjawisko zapóźnienia kulturowego), ona zmienia się również. I w tym przypadku nie wiemy, jak zmieniające się relacje międzypokoleniowe demograficznego punktu widzenia wpłynie będzie – a jednocześnie „będzie wpływem” – na sferę normatywną. Zakłócenie poprawnych – zapewniających stabilizację liczby i struktury ludności bez imigracji – relacji dzietność/umieralność już dziś owocuje w państwach wysoko rozwiniętych rozbudowaną polityką rodzinną i dowartościowywaniem dziecka jako swoistego dobra publicznego. Czy dalszy wzrost udziału osób starszych przerodzi się za pośrednictwem konfliktu międzypokoleniowego o charakterze ekonomicznym (wysokie daniny publiczne płacone przez ludzi w sile wieku w celu pokrycia wydatków socjalnych związanych z zapewnieniem „godnych” warunków życia seniorom) do obniżenia społecznej wartości tej subpopulacji? Czy widoczne już w niektórych krajach zachodnioeuropejskich przyzwolenie na eutanazję nie stanie się kiedyś normą, mającą przywrócić „odpowiednie” proporcje między liczbą osób przynależących do poszczególnych generacji? Czy wychowywanie dzieci ulegnie „upublicznieniu”, tj. pełniejszemu pokrywaniu ze środków publicznych kosztów z tym związanych? Czy potwierdzone zostanie oczekiwanie niektórych badaczy zagadnienia, iż po etapie „demokratyzacji przestrzeni” (tj. rozprzestrzeniania się procedur demokratycznych) czeka nas „demokratyzacja czasu”, oznaczająca coraz silniejsze uwzględnianie interesów generacji nie egzystujących w danym czasie, z praktycznego punktu widzenia generacji jeszcze nienarodzonych?¹⁸

Na te pytania tylko czas może udzielić odpowiedzi. Nam pozostaje dalsze śledzenie zmieniającej się relacji międzypokoleniowych z demograficznego punktu widzenia.

¹⁸ J. Bindé, *The natural contract and development in the twenty-first century*, [w:] (red.) J. Bindé, *The future of values. 21st century talks*, UNESCO Publishing, Paris 2004, s. 198-203